

# Stefan Moysa

---

"Zusammenarbeit von Christen und Atheisten : das Problem der gemeinsamen sttlichen Normen : Moraltheologentagung 1969 in Wien", wyd. Karl Hörmann i Rudolf Weiler, Wien 1970 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 42/1, 227-228

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Realizacja człowieczeństwa jest tylko konsekwencją takiego sposobu pojmowania. W oparciu o naukę Lutera, Moltmanna, który jak wiadomo jest luteraninem, opisuje tę realizację jako wolne przyjęcie darmowego usprawiedliwienia, aby móc pełnić nowe uczynki w wolności i wykazać posłuszeństwo nowemu prawu miłości. To zadanie nie może oczywiście wyczerpywać się jedynie w wolności osobistej. Wolny chrześcijanin ma dążyć do uzdrowienia stosunków przez uwolnienie innych ludzi od uwłaczających nacisków społecznych.

Pod koniec swoich rozważań autor zastanawia się nad sensem Kościoła. Czy ma on utrzymywać moralność społeczeństwa, czy tak jak w średniowieczu być jego koroną? Takie utylitarne pojmowanie Kościoła wynika z podobnego pojmowania Boga (Bóg stróż moralności, Bóg tłumaczący luki w obrazie świata). Taki obraz Boży został przez naukę współczesną ostatecznie przewyżczony. Umożliwiło to rozwiązanie bardziej chrześcijańskie: zamiast używać Boga do tego, aby móc korzystać ze świata, chrześcijanin ma warunki, by używać świata, który mu dopomoże do zjednoczenia z Bogiem. Podobnie Kościół uwolniony od funkcji społecznych coraz bardziej przejmowanych przez społeczeństwo, będzie uwolniony od zadań sobie właściwych, aby cięszyc ludzi religią uprawianą dla niej samej. W świecie posiadającym dzięki automatyzacji coraz więcej wolnego czasu, znaczenie tej funkcji będzie stale wzrastało. W takim świecie człowiek będzie się modlił nie z materialnej potrzeby, ale ponieważ jest to przywilejem wolnych dzieci Bożych, będzie chodził do Kościoła nie przymuszony, ale z wewnętrznej potrzeby, będzie studiował teologię nie dla jej spożytkowania, ale dla radości, którą daje.

Nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju rozważania tracą nieco utopijnością, jak również trudno się zgodzić na wszystkie tezy autora dotyczące wiary i uczynków w usprawiedliwieniu. Niemniej pozostaje faktem, że Moltmann poruszył problem bardzo istotny i odblokował drogę dla lepszego pojmowania Boga, człowieka, religii i Kościoła.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*Zusammenarbeit von Christen und Atheisten. Das Problem der gemeinsamen sittlichen Normen. Moraltheologentagung 1969 in Wien*, wyd. Karl Hörmann i Rudolf Weiler, Wien 1970, Herder, s. 60.

Są tu zebrane referaty wygłoszone na posiedzeniu teologów-moralistów języka niemieckiego, które miało być poświęcone zagadnieniu wspólnych norm moralnych dla ateistów i chrześcijan. Zagadnienie to jednak zostało zaledwie dotknięte, jak można się przekonać z pobieżnego nawet przeglądu poszczególnych wypowiedzi.

W pierwszym referacie bowiem Franz Martin Schödl omawia na podstawie konstytucji *Gaudium et Spes* i *Lumen Gentium* stosunek Kościoła do ateizmu. Zaznaczając ciągłość nauki, która zachodzi między Vaticanum II a poprzednimi wypowiedziami Kościoła podkreśla jednak, że dopiero dzisiaj znalazł on jakiś wspólny język z ateistami i mówi tak, aby być przez nich słuchanym. Najważniejszą i najgruntowniejszą wypowiedzią jest referat Biserę na temat możliwości współpracy między chrześcijanami i ateistami. Warunkiem takiej współpracy jest zdaniem autora przede wszystkim przekroczenie samej wiary przez miłość bliźniego sięgającą do miłości nieprzyjaciół. Dalszym koniecznym warunkiem takiej współpracy jest odideologizowanie wiary. Od dłuższego czasu bowiem wiązano wiarę chrześcijańską z systemami ideologicznymi, które dawały pewność intelektualną, ale kosztem wolności człowieka i humanistycznego odnoszenia się do niego. Klasyczny przykład tego rodzaju wiary połączonej z ideologią mamy w legendzie Dostojewskiego o wielkim inkwizytorze. Mimo spełnienia tych warunków

ostrość przeciwstawienia wiary i niewiary pozostanie, a wspólna baza rozmowy może dotyczyć jedynie pewnych punktów, jak troska o człowieka czy wysiłki dla zachowania pokoju.

W krótkiej wypowiedzi Dimitropoulos stara się ustalić pewne założenia współpracy między chrześcijanami i ateistami, np. uznanie człowieka i jego osobowości za najwyższą wartość na świecie, obopólne poszanowanie przekonań, zrezygnowanie z włączania teoretycznych tez do praktycznej współpracy.

Joseph Georg Ziegler zajmuje się normami moralnymi w społeczeństwie pluralistycznym zbliżając się najbardziej do właściwego tematu zebrania. Autor zasadniczo przyjmuje istnienie absolutnych norm, ale nie chce się dać wciągnąć w dylemat: normy absolutne czy relatywne, przyjmując jeszcze inne możliwości.

Ostatni wreszcie referat omawia znaczenie Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej przez ogólne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu w 1948 roku. Jest to konkretny przykład, że nawet w społeczeństwie pluralistycznym można dojść do daleko idącej zgodności na temat norm moralnych.

Załowac należy, że obok referatów nie został opublikowany przebieg dyskusji albo przynajmniej jej wyniki, które na pewno pozwoliłyby wyrobić sobie lepszy obraz całości i podkreślić niewątpliwe osiągnięcia tego spotkania. Niemniej jednak same referaty przyczyniają się również do ożywienia problematyki dialogu z niewierzącymi, który po krótkim okresie rozwoju wydaje się nieco słabnąć. Spotkanie było na pewno krokiem naprzód w kierunku rozwiązania problemów narzucających się przy współpracy chrześcijan i ateistów.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Henri BOUILLARD, *Comprendre ce que l'on croit*, Paris 1971, Editions Aubier-Montaigne, s. 156.

Kilka zebranych tutaj artykułów i referatów ma jedną myśl przewodnią: zrozumienie treści posłannictwa chrześcijańskiego w funkcji czasów dzisiejszych tak, aby uczynić teologię przedmiotem dialogu z tymi, którzy sądzą, że nie mogą wierzyć. Jest to nic innego jak dawny program św. Anzelm a: nie chcę rozumieć, abym mógł wierzyć, ale wierzę, aby rozumieć.

Program ten zostaje w sposób ogólny nakreślony w pierwszym szkicu. Autor uwydatnia jednak różnicę, jaka istnieje między poszukiwaniami Anzelm a a badaniami teologii dzisiejszej. Św. Anzelm szukał racjonalności Bożych tajemnic, starał się wykazać ich harmonię i związek wewnętrzny, niezależny od autorytetu Pisma św. Tajemnice te posiadają w ujęciu Anzelm a pewną strukturę wewnętrzną, która w odniesieniu do doświadczenia ma wartość uniwersalną, a więc także dla człowieka niewierzącego. Dla nas punkt odniesienia jest inny, a mianowicie historia zbawienia, której centrum jest Chrystus nadający wszystkim tajemnicom jedność i harmonię. Inne niż u Anzelm a jest również poszukiwanie wspólnego dialogu zarówno z religiami niechrześcijańskimi, jak i z myślą laicką. Polega ona na znalezieniu w tych prądach pewnej otwartości na chrześcijańskie misterium, która umożliwia ich odniesienie do przedmiotu wiary chrześcijańskiej.

Ten generalny program realizuje autor w następnych szkicach. Idąc po linii H. de Lubac wyjaśnia problem nadprzyrodzoności nie przez darmowe dodanie czegoś do natury, ale przez przeobóstwienie człowieka, które wymaga jego osobistego przyzwolenia i które zostaje udzielone jako dar, za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Źródłem darmowości nie jest więc odróżnienie nadprzyrodzoności od natury, ale właśnie wolne pośrednictwo Jezusa Chrystusa.